



Trudny, ale i pociągający

– *Powtarzanie komunalów nie ma sensu, musimy wymyślać Gombrowicza na nowo tak jak on sam siebie wymyślał; czy tego chcemy?* – tym pytaniem prof. Jerzy Jarzębski rozpoczął dyskusję we Wsoli. Była to pierwsza impreza towarzysząca IX Międzynarodowemu Festiwalowi Gombrowiczowskiemu w Teatrze Powszechnym w Radomiu.

Zanim zobaczyliśmy spektakle, mogliśmy porozmawiać o ich autorze. Spór był długi i pełen ciekawych zwrotów. Znaczący rozmawiali o obecności Gombrowicza wśród lektur szkolnych, o błogosławieństwie tego, że miał być zakazany, bo sława pisarza niebezpiecznego jest mu potrzebna, i przekleństwie tego, że jednak nie został, bo klasyków się nie czyta. Piotr Kłoczowski dowodził, że prawdziwy pisarz zawsze zostanie nieodczytany. Marian Bielecki uznał, że twórca *Ferdydurke*, jak na klasyka przystało, jest kanonizowany. Anders Bodegard, zwrócił uwagę, że w Szwecji kieszonkowe trzytomowe wydanie *Dzienników* rozeszło się do ostatniego egzemplarza. Jean-Pierre Salgas nadał Gombrowiczowi status pisarza podziemnego, z którego cytaty raz na kilka tygodni pojawiają się w prasie. Profes-

sor Jarzębski zwrócił uwagę, że w Argentynie Gombrowicz uważany jest za człowieka, który miał rewolucyjny wpływ na proces tworzenia się



Z Kazimierzem Szczuką rozmawiali Ewelina i Mateusz

tamtejszego nowego literackiego języka, gdyż tłumaczenie *Ferdydurke* było czynem rewolucyjnym. Kazimiera Szczuka przyznała, że Gombrowicz jest trudny, ale i pociągający jednocześnie i przystojny.

Nasza redakcja nie omieszkła porozmawiać z uczestnikami debaty o *używaniu Gombrowicza*. Materiały dźwiękowe niebawem będą dostępne na naszej stronie internetowej ■

Iwona obnaża każdego

Swój pierwszy dramat Gombrowicz pisał, patrząc na umieranie ojca, jedna z bohaterek ginie – można by się więc spodziewać, że sztukę zdominuje smutek. A jednak. Gombrowicz potrafił pokazać niedoskonałości człowieka tak, że tragedia stała się komedią. Szabó Máté temu sprostął.

Spektakl radomskich aktorów jest wydarzeniem. Uroczyście otworzył IX Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski i wysoko ustawił poprzeczkę w konkursie. Udany i rzeczywiście śmieszny, choć miejscami monotony. W pierwszej części zdarzyło się kilka nudnych momentów – jednak każda kolejna scena rekompensowała poprzednią.

W przerwie widzowie dzielili się refleksjami. – Mam pewne uwagi co do pierwszej części. Postać księcia sprawia wrażenie nie do końca przemyślanej, a jest przecież dosyć istotna. I nie chodzi o to, jak Gombrowicz ją napisał, tylko o przekaz tej postaci na scenie – powiedział pan Marek. – Książę się w ogóle nie rozwija, ciągle mówi to samo, zadaje te same pytania, na które i tak nie usłyszy odpowiedzi. To bardzo istotny brak, ponieważ nie jest dobrze pokazana sytuacja, w której wpadł we własną pułapkę – dodał. Pani Nina uznała sztukę za duże wyzwanie dla aktorów. – Jestem ciekawa drugiej części i mam nadzieję, że sprostą ona moim oczekiwaniom – oznajmiła.



Danuta Dolecka (Królowa Małgorzata), Jarosław Rabenda (Szambelan),
Krzysztof Chudzicki (Książę Filip), Karolina Michalik (Iwona), Janusz Łagodziński (Król Ignacy)

Druga część chyba usatysfakcjonowała publiczność. Książę rozwinął się, a inne postacie też okazały się jeszcze barwniejsze. Reżyser Szabó Máté specjalnie pozostawił pewien niedosyt po pierwszej części. Udało mu się wzbudzić zainteresowanie tym, co zdarzy się dalej. – Bardzo podobał mi się pomysł z karuzelą, którą możemy porównać do życia. Ujęła mnie też gra króla i królowej – stwierdziła po spektaklu jedna z pań w foyer. – Nie przekonuje mnie jednak muzyka disco-polo i rap, choć zdaję sobie sprawę, że jest to jakiś sposób na uwspółcześnienie przedstawienia – dodała.

Szczególne znaczenie dla rozwoju wypadków ma w dramacie Szambelan. Niby jest podwładnym najjaśniejszych państwa, a tak naprawdę to on wszystkim rządzi. Postać tę odwarzał Jarosław Rabenda. – *Ta rola to ogromne pole do interpretacji. Najciekawsze jest to, co wymyśli reżyser. Wtedy należy usiłować jakoś się w tym odnaleźć* – powiedział. Jednak misterny plan dotyczący władców momentalnie pryska, gdy pojawia się Iwona. – *Trzeba zrobić coś, żeby się jej pozbyć, bo tak naprawdę wszystkim przeszkadza. Każdego obnaża. Stąd jest ta etiuda, gdzie rozwalam krzesła, wściekły, że to, co układałem przez tyle lat legło w gruzach* – powiedział aktor.

W radomskim spektaklu każda z ról wymagała starannego dopracowania. Praca z reżyserem, który mówi w innym języku, z pewnością była utrudnieniem. Mimo to efekt okazał się rewelacyjny. Wyzwaniem były też różnego rodzaju efekty scenograficzne. – *To bardzo trudny technicznie spektakl, ponieważ kręcąca się scena nie ułatwia pracy reflektorów. Takie problemy techniczne zabierały nam mnóstwo czasu na próbach* – zdradził Jarosław Rabenda.

Wśród widzów znalazło się, oczywiście, także grono niezadowolonych. Na szczęście wielką zaletą teatru jest to, że każdy na swój sposób odbiera sztukę dzięki wyobraźni. A przecież można jej nie mieć ■

KLAUDIA TWARDOWSKA

Teatr absurdu dla dzieci

Makijaż, kostium, lalki... wszystko w magicznym spektaklu lalkowym *Barfotapproret* teatru Turteatern ze Sztokholmu sprawiło, że mogliśmy przenieść się w zupełnie inny świat...

Jesteśmy świadkami historii Witoldy, która w dniu odebrania świadectwa dojrzałości orientuje się, że nie może założyć butów, bo są na nią za małe. Bosonoga dziewczynka nie może stać się dorosłą. Świadoma tego wyrusza w świat, by znaleźć buty pasujące na jej stopy. W sztuce wyraźnie widzimy Gombrowicza. Odchodzenie od formy, walka z nią, absurd, *upupianie*. Człowiek to jednostka ograniczona przez kulturę i tradycję.

Emma Broström wyreżyserowała przedstawienie z myślą o najmłodszych. – *Spektakl jest tak zbudowany, że niekoniecznie wszystko trzeba w nim rozumieć, więc pod tym względem nie jest trudny w odbiorze dla dzieci* – mówi jeden z aktorów Barfotapproret. – *Było bardzo śmiesznie! Mogliśmy dotykać kuli ziemskiej, aktorzy byli bajecznie umalowani i ubrani. Pierwszy raz byliśmy na przedstawieniu lalkowym i bardzo nam się podobało* – opowiadają wręcz jednogłośnie trzecioklasiści z PSP 34 w Radomiu. Aktorzy porwali też starszą publiczność. – *Powiem szczerze, troszeczkę się obawiałam. W moich czasach Gombrowicza czytało się niechętnie, a tu chodziło o dzieci, by zrozumiały cokolwiek,*

zapamiętały nazwisko Gombrowicza i sięgały później po niego. Tymczasem sztuka okazała się przeżabawna – mówi pani Jolanta. Szwedzcy artyści świetnie weszli w świat Gombrowicza, bawili się grą. Pozwolili uwierzyć widzom, że odgrywają osobiste autentyczne dramaty. Ekspresja i zaangażowanie wprawiały w zachwyt.



Aktorzy teatru Turteatern ze Sztokholmu i nasza redakcja

– Chwilami miałam wrażenie, że jestem w cyrku. Sposób, w jaki grali aktorzy, był bardzo zabawny, a jednocześnie poruszył mnie i w pewnym stopniu zastanowił. Nie do końca wiem, czy jako osoba dorosła mam tą sztukę brać żartem czy serio? – stwierdziła pani Barbara.

Intrygująca była także obecność lalek na scenie. Kunsztowne wykonanie tych rekwizytów będących jednocześnie bohaterami zachwycało w prosty sposób. Kazało zastanowić się, kto jest tu ważniejszy aktor, czy lalka?

Absurd, humor, komizm słowny i sytuacyjny. Tak w kilku słowach można streścić spektakl *Barfotaupproret*, opowieść o dojrzałości i niedojrzałości, wolności i ludzkich ograniczeniach. Dzieło wieńczy wspaniała muzyka ■

KATARZYNA PASTUSZKO
PATRIZIA MODICA
KAROLINA WROCHNA
PRZEMYSŁAW ZIELIŃSKI



P.Z.

Księżniczka Burgunda z Radomia

opinie widzów

- ✓ (w przerwie) Zastanawiam się, która konwencja zwycięży. Oczekuję, że inscenizacja mnie jeszcze zaskoczy.
- ✓ (po zakończeniu) Mogłam wyjść w przerwie.
- ✓ Akcenty z piosenkami biesiadnymi uważam za lekko przesadzone. Nie tędy droga!
- ✓ *Iwona, księżniczka Kiepskiego...*
- ✓ Gra aktorska Janusza Łagodzińskiego powala na kolana.
- ✓ Ciekawie wprowadzone elementy muzyczne jak chociażby *jesteś szalona czy szła dziewczeczka*.
- ✓ Gombrowicz odświeżony lekko, na pewno ciekawy. Okazuje się, że jest bardzo aktualny.
- ✓ Udany spektakl. Miejmy nadzieję, że spodoba się także jury festiwalu ■

wysłuchali: KAROLINA WROCHNA, PRZEMYSŁAW ZIELIŃSKI, RAFAŁ BŁACH

Wszystko przesiąknięte dziecinnością!

Rewolucja na bosaka szwedzkiego Teatru Turteatern to przedstawienie dla dzieci, ale także dla rodziców. Dlaczego wspaniałe? Dzięki scenografii, kostiumom, charakteryzacji, lalkom oraz wspaniałemu kontaktowi z publicznością. To nasze zdanie. A co o swoim spektaklu i o zgłębianiu Gombrowicza mówią aktorzy Mia Benson, Jan Tavares i Erik Holmstrom? Oto fragment naszej rozmowy z nimi:

Łatwiej grać Gombrowicza dla dzieci czy dla dorosłych?

Tworząc teatr dla dzieci, musieliśmy się głębiej zastanowić, jak do tego podejść, ponieważ są one bardziej wrażliwe i wymagające. Ale jak Gombrowicz sam napisał, wszystko jest przesiąknięte dziecinnością, więc publiczność dziecięca jest jakby naturalną widownią dla jego tekstów.

Skąd pomysł, by w spektaklu pojawiły się lalki?

Reżyserce bardzo zależało na wykorzystaniu ich do przedstawienia. My pierwszy raz mieliśmy do czynienia z lalkami i nie uważamy, aby było to konieczne.

Dlaczego właśnie Gombrowicz?

Szukaliśmy tematu na cały sezon teatralny. Kierownicy artystyczni naszego teatru znali twórczość Gombrowicza i widzieli, jaki to potencjał. Uznaliśmy, że jego teksty są tak różnorodne i ciekawe, że należy je pokazać.

Dziękujemy za rozmowę i z czekamy na środę, kiedy zobaczymy *Ferdydurke* w wykonaniu teatru Turteatern ■

opracował: RAFAŁ BŁACH

zapraszamy też na stronę naszego pisma

www.3xM.radom.pl

gazeta festiwalowa w teatrze będzie każdego dnia
recenzje, wywiady, opinie, refleksje, zdjęcia
zachęcamy do czytania i komentowania

warsztaty.dziennikarskie@wp.pl

IX Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski
16-21 października 2010

rozkład jazdy

dzień	godz.	spektakl	teatr	scena
17, niedziela	16.30	Iwona, księżniczka Burgunda	OTLiA, Opole, Polska	SK
17, niedziela	19	Trans-Atlantyk	Nacional, Buenos Aires, Argentyna	DS
17, niedziela	21	Biesłada u hrabiny Kottlubaj	IMKA, Polska	DS
18, poniedz.	18	Iwona, księżniczka Burgunda	Státné Divadlo, Koszyce, Słowacja	DS
19, wtorek	18	Iwona, księżniczka Burgunda	Śląski, Katowice, Polska	DS
20, środa	18	Ferdydurke	Turteatern, Sztokholm, Szwecja	DS
21, czwartek	18	Iwona, księżniczka Burgunda	Tamasi Aron, Gheoghe, Rumunia	DS

Dziennik 1953-1956

Przerwij na chwilę pisanie wierszy, malowanie obrazów, rozmowy o surrealizmie, zastanów się naprzód czy to czy to cię nie nudzi, sprawdź, czy to wszystko jest dla ciebie takie ważne, pomyśl, czy nie będziesz bardziej autentyczny, swobodny i twórczy lekceważąc bogi, do których się modlisz.

Witold Gombrowicz

Festiwalową tworzą uczniowie i studenci, uczestnicy warsztatów dziennikarskich:

Przemek Zieliński (Zespół Szkół Budowlanych)
Oskar Szewczyk (Zespół Szkół Budowlanych)
Patrycja Modica (III L.O. im. D. Czachowskiego),
Rafał Blech (III L.O. im. D. Czachowskiego),
Mejla Magierowska (II L.O. im. Marii Konopnickiej),
Karolina Wrochne (Zespół Szkół Spożywczych i Hotelarskich),
Mateusz Seleń (V L.O. im. R. Traugutta),
Karolina Twardowska (VI L.O. im. J. Kochanowskiego),
Ewelina Marchewka (VI L.O. im. J. Kochanowskiego),
Paulina Pwowska (VI L.O. im. J. Kochanowskiego),
Klaudia Twardowska (PG 10)
Emilia Kwiecień (PG 10)
Katarzyna Pasłuszko (Uniwersytet Warszawski)
Paulina Lisik (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej),
Emilia Pyze (Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie),
Hubert Kozioł (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie),
Logo FESTIWALOWA: Mikołaj Ludwinski
Pomysł, opieka redakcyjna: Jarosław Basaj (Zespół Szkół Budowlanych)

